ROLNIK



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy".

Rok I. Nowemiasto, dnia 22. września 1927. Nr. 35.

Nasze bolączki i sposoby zaradzenia im.

By ruszyła maszyna parowa, pomimo doskonałej konstrukcji, potrzebuje smarów i umiejętnej ręki kierowniczej. Jeżeli mi wolno zrobić takie porównanie, to nasze Pomorze jest tą jeżeli nie doskonałą, to bezwzględnie dobrą maszyną rolniczą i tak jak ona potrzebuje dobrych smarów, t. j. kredytów; z tem jest średniawo, a więcej jeszcze potrzebuje kierownictwa; z tem jest gorzej.

Musimy o tem radzić, by zło usunąć; od nas zależy, by to zmienić. Kredyty może pomału się da uzyskać, ale o kierownictwo jest trudniej, bo to musimy sami częściowo stworzyć.

Mam tu na myśli nie co innego tylko pracę społeczno-rolniczą. Ta wymaga ludzi inteligentnych, doświadczonych i chętnych i tych tylko warstwy inteligentne do tego czasu dostarczają i, jak u nas, w znikomej ilości.

Czemu to? Dwory są rzadkie, polskie w małej ilości; zamożnych, a nawet jak na nasze stosunki, prawie bogatych gburów nie brakuje, lecz to są ludzie, którzy z wyjątkami poza szkołą ludową innego wykształcenia nie mają. Dopiero garstka młodzieży ma za sobą niższą szkołę rolniczą. Są to jeszcze za mało uświadomieni ludzie, by zrozumieli potrzebę i chcieli pracować społecznie, a oprócz tego brak wykształcenia stoi temu na przeszkodzie.

Jak temu zaradzić; czy jest rada? Jest i nie trudna, ale wymaga pewnej pracy i starań, by ją można wykonać.

Przedewszystkiem w każdym powiecie jest pewna ilość ludzi zamożnych, co mają ponad 300—400 m. ziemi — spisać tych wszystkich i wystosować do nich odezwę, by syna (o ile jest w szkolnym wieku), który ma objąć gospodarstwo, oddali do średniej szkoły rolniczej, a nawet wyższej w przyszłości, bo środki — im na to pozwalają, a Pomorze odczuwa brak inteligencji rolniczej i tedy musimy ją stworzyć. Nie poprzestać na tej odezwie, ale na każdem zebraniu rolniczem poruszać tę kwestję, wskazując wprost już nie na zagranicę a na inne dzielnice, gdzie pęd do wyższego wykształcenia jest może za wielki.

Dalej przy pomocy Głów. Zarządu Pom. Tow. Rolniczego wejść w kontakt z Ministerjum Reform Rolnych w następującej sprawie: własność większa idzie na parcelację — w pierwszym rzędzie domeny, przez ich zniknięcie zginie inteligencja polska; zatem wpłynąć na rząd, by z każdej domeny zostawił taki ośrodek, by się mógł człowiek z wyższem wykształceniem utrzymać (t. j. minimum 300 do 500 m). Dalej w każdym rozparcelowanym majątku stworzyć choć po jednem 150—200 mg. gospodarstwie, na którem by mógł się utrzymać fachowy rolnik ze średnią lub niższą szkołą rolniczą. Każdy folwark z większych dóbr, by również stworzył, że się tak wyrażę, dwa ośrodki kulturalne.

Dalej te gospodarstwa, by były sprzedawane na ulgowych warunkach spłaty, ludziom inteligentnym z wiadomą przeszłością z uświadomieniem społecznem, zdolnem do pracy kulturalnej na wsi. Nie patrzmy tu, z jakiej dzielnicy ci ludzie pochodzą, lecz co oni są warci, czy umieją i chcą pracować, czy kochają ziemię i ojczyznę. Jest to sprawa paląca, bo ilość tych ludzi, których mamy, inteligentnych polaków, jest garstka, a z niej może 30% rozumie potrzebę i chęć dla dobra wsi — reszta to śpi.

Kursy Staszicowskie (dwuletnie) w Warszawie, które kształcą na sposób amerykański przy pomocy korespondencji; przyjmują ludzi starszych, nie tylko młodzież, lecz wymagają nie tylko dobrego przygotowania, lecz i rozwinięcia umysłowego. Te kursy mogą oddać dużą przysługę, szczególnie ludziom inteligentnym, nie mającym rolniczego wykształcenia. Udało się namówić rodziców jednego chłopca, który będąc zdolnym i będąc najmłodszym z grona zdających w tych dniach, ukończył te kursy i to chlubnie.

Chcąc budować Polskę musimy podnosić poziom umysłowy wsi, przez wyrobienie obywateli rolników, bo tych nam brak. Niech rodzice ci, którzy nie żałują często na zbyteczne stroje, w których widzi się nieraz rozrzutność, przeznaczą z małym dodatkiem na szkoły rolnicze dla dzieci, te pieniądze, a ich ubiorą skromniej, to i nie poczują ubytku na kieszeni. Błyskotliwość nietrwałych ubiorów trwa krótko, a wiedza zdobyta przez pustą głowę trwa do śmierci i procentuje się z lichwą.

Pomyślmy o tych naszych potrzebach, starajmy się, by wsi naszej dać ludzi — wykształconych, a stworzymy mur, który będzie silniejszy niż twierdze niemieckie.

Ale weźmy się do dzieła chętnie, niech zarząd główny Pom. Tow. Rolniczego zajmie się tą sprawą, niech Powiatowe Tow. Rolnicze stworzą odpowiednią agitację po powiatach, niech prezesi kółek rolniczych wezmą tę sprawę do serca. Czy to już koniec, niech sama młodzież wpłynie na swych rodziców, by im oświaty nie poskąpili, a przedewszystkiem matki, kobiety-polki, niech wpłyną na swych mężów, by to, co mają przepić, dali dzieciom na naukę, a napewno niejedno dziecko stanie na wyższym świeczniku oświaty. Polska to kraj od wieków rolniczy, zatem musi dążyć, by nie potrzebowała stawiać Danji, Prus itd. za przykład umiejętnego gospodarowania dla swych dzieci, a stać się sama Danją dla innych narodów, droga zaś do tego wiedzie przez oświatę. Oświata połączona z kulturą daje dobrobyt i dlatego wołam nie od dziś i wołać będę: twórzmy po wsiach światłych obywateli rolników.

J. Zieliński.

Rolnicy! pamiętajcie zapisać synów waszych do szkoły rolniczej w Byszwałdzie!

Rodzicom ku uwadze!

Sprawa szkół średnich gospodarczych dla synów i córek rolników.

Już tylekrotnie się słyszy i czyta w „Kłosach" i „Rolniku", bądź to na zebraniach Kółek, badź na zebraniach okręgowych i dorocznych powiatowych, że rolnik, gdy ma być dobrym gospodarzem, musi mieć wiedzę, nie może być jak przed 100 laty tym najgłupszym z całej rodziny, który był niezdolny ani do nauki ani do rzemiosła, ale objąwszy gospodarstwo po ojcu gospodarował naówczas, jak to mówią „dobrze". Tak gospodarzył dobrze, bo długów nie miał, podatków czy pośrednich czy bezpośrednich płacił tyle, ile jeden korzec żyta kosztował, bo to były takie czasy, ale daj dziś majątek takiemu ojcze, to jeżeli rok, dwa, to na trzeci on już ojcowizny nie ma! Dziś rolnik musi być na równi mądry i przebiegły jak kupiec i rzemieślnik, ale aby być takim, trzeba koniecznie iść się uczyć, a wiesz, gdzie? do Szkoły Rolniczej, tam się nauczysz, raczej zapoczątkujesz naukę tę, która ci jako rolnikowi potrzebna.

Mamy już 5 lat dla nas blisko w powiecie Szkołę Rol. w Byszwałdzie. Czyś już pomyślał, ojcze matko, że twemu synowi brak dużo, nie wmawiaj w siebie i w drugich, że ty go lepiej nauczysz niż tam w szkole, bo ci to nikt nie uwierzy, a raczej się za plecami z ciebie naśmieje. Prawda, korzysta z tej szkoły dużo synów z powiatu, ale przynajmniej 3 razy tyle miałoby tam miejsce na ławach szkolnych.

Podobnie, a bodaj czy nie gorzej, jest z naszemi córkami, zastrzegam, że nie chce mówić o wszystkich, gdyż są dobre i doskonałe gosposie u nas w lubawskiem, ale i one tak doskonale swych córek nie nauczą, jak się ta córka nauczyć może, gdy pójdzie choć na 7 miesięcy do Szkoły Gospodarstwa Domowego. a co dopiero mówić o tych, których matki same dobrze prac gospodarstwa domowego nie umieją. Dotychczas mieliśmy tylko jedną szkołę żeńską. Była to szkoła jeszcze po Niemcach w Ostrowitem, która dla swej niedogodności została przeniesiona do Kowalewa.

Już zeszłego roku starał się Czerwony Krzyż, centrala Warszawa, założyć szkołę żeńską w Napromku. Dlatego, że uzyskano pozwolenie tak Ministerstwa, jako i Izby Rolniczej za późno, odroczono naukę o 1 rok. W czerwcu bieżącego roku uznała Pomorska Izba Rol. dwór Napromek jako odpowiedni na szkołę żeńską. Fundatorami tejże szkoły jest Czerwony Krzyż, Warszawa. Nauką kierować będzie Pomorska Izba Rol., która też naznacza nauczycielki. Kierowniczka już jest w Napromku i to z Kowalewa, będzie ona w piątek w Lubawie na zebraniu, gdzie będzie miała wykład i pokaże wzory, czego się będą uczyły nasze córki w Napromku, będzie przyjmowała także zgłoszenia uczenic.

Zebranie, o którem poprzednio wspomniałem, zwołuję z polecenia Pomorskiej Izby Rolniczej wydziału oświatowego, którego jestem członkiem. Na temże zebraniu mogą ojcowie córek ustalić dzień otwarcia tejże Szkoły. Właściwie nauka miałaby się rozpocząć 1 października, ale, ze względu na to, że do Szkoły uczęszczać będą, że tam nie będzie córek magnatów, tylko córki średnich gospodarzy i małorolnych, termin może być przesunięty.

Zachęcam wszystkich, którzy mają dorastające dzieci, aby oddano je do Szkół roln., synów do Byszwałdu a córki do Napromka. O warunkach szkolnych, czesnego i pensji dowiedzą się pp. rolnicy na zebraniu, w piątek 23 września o godz. 11 u p. Kowalskiego w Lubawie.

Antoni Lewalski, członek Komisji Oświatowej
Pom. Izby Roln.

Szkoła Rolnicza P. I. R. w Byszwałdzie pow. Lubawa (Pom.)

Dyrekcja dwuzimowej szkoły rolniczej Pom. Izby Rolniczej w Byszwałdzie, poczta i powiat Lubawa na Pomorzu zawiadamia, iż kurs rozpoczyna się dnia 3 listopada rb. i będzie trwał do 31 marca 1928 r.

Szkoła posiada własne 160 morgowe gospodarstwo i ma na celu przygotowanie do życia gospodarczego i obywatelskiego synów gospodarskich, przez udzielanie im wiadomości ogólnych i przedmiotów jak: język polski, historja, geografja, rachunki, geometrja, nauka o Polsce współczesnej, śpiew, rysunki — z przyrody: fizyka, chemja, botanika, zoologja oraz przedmiotów fachowych jak rolnictwo, hodowla koni, świń, drobiu, mleczarstwo, sadownictwo, ogrodnictwo, z uwzględnieniem przeróbki owoców i warzyw, pszczelnictwo, spółdzielczość.

Warunki przyjęcia: przyjmuje się kandydatów od 15 względnie 16 lat. W tym celu podanie należy

wnosić do dyrekcji szkoły najpóźniej do dnia 30 września r. b. i dołączyć:

a) metrykę urodzenia;

b) świadectwo uczęszczania do szkoły powszechnej;

c) świadectwo moralności i

d) zobowiązanie rodziców lub opiekunów regularnego uiszczania opłat.

Opłaty:

a) czesne wynosi 40 zł rocznie i może być spłacane ratami. Niezamożni, a pilni uczniowie mogą być zwolnieni od tej opłaty.

b) należytość (od 30 do 35 zł miesięcznie) za całkowite utrzymanie (o ile kandydat ma być przyjęty do internatu),

c) przypadająca na każdego ucznia należytość około 5 zł rocznie) za węgiel spalony w salach naukowych.

Uczniowie chcący zamieszkać w internacie przywożą ze sobą pościel, miednicę, jeden talerz płytki, jeden głęboki, łyżkę, nóż, widelec i jedną filiżankę.

Szkoła oddalona jest o 3 km. od stacji kolejowej Lubawa.

Uczniowie korzystają z 50 proc. zniżki kolejowej w czasie feryj letnich i świąt, a ponadto z odroczenia służby wojskowej aż do ukończenia szkoły.

Synu Rolnika! Wstąp do Kółka i uczęszczaj na zebrania! Składki żadnej nie płacisz

Wszystka młodzież rolnicza do Kółek Rolniczych!

Stanisław Pawlicki, Kasprowo.

Elew Gospodarczy*).

Temu tylko pług i socha,
Kto tę czarną ziemię kocha...
Kto rodzinnych swoich pól,
Zna wymowę, łzy i ból.
(Marja Konopnicka).

Rodzicom, którzy przy wyborze zawodu dla syna swego, przeznaczając go do rolnictwa, myślą, iż do prowadzenia gospodarstwa rolnego nie potrzeba „Salamonowej mądrości", radzę zaniechać obrania dla swego syna właśnie zawodu rolnika.

Dzisiaj, wobec trudnego położenia w rolnictwie, koniec z końcem zawiązać, to rzecz arcytrudna, istny węzeł gordyjski; warsztat rolniczy jest nadzwyczaj skomplikowany, wymagający krwawej pracy i zachodów, ciągłych starań i kłopotów.

Każdy początkujący rolnik niech sobie to uprzytomni, iż w rolnictwie dzień nie liczy 8 godzin, lecz 24, przytem nie musi bać się naszych wiosennych roztopów, ani skwarów latowych, ani ponurych i dżdżystych dni jesiennych, jak również mroźnych i śnieżnych dni zimowych. W rolnictwie trzeba być niestety zawsze na miejscu.

Lecz znowuż nie taki djabeł czarny, jak go malują.

---

*) Opracowując artykuł niniejszy, miałem na uwadze tę drobną brać po pługu, której nie danem jest uczęszczać do szkół rolniczych i zdobyć odpowiedniej wiedzy rolniczej, tak potrzebnej i niezbędnej w dzisiejszych trudnych warunkach do utrzymania zagonu ojczystego.

Pozatem artykuł niniejszy poświęcam głównie dla elewów gospodarczych, późniejszych urzędników gospodarczych, chcąc im wykazać całokształt znojnej, lecz zbożnej pracy na roli.

Po przykrej, mroźnej zimie następuje cudna wiosna, pełna woni ziół polnych i leśnych, — przychodzi lato skwarne, dające inny obraz roślinności. Zapach skoszonego siana, dojrzewającego zboża, to najmilsza woń dla rolnika, odczuwa bowiem radość z zbliżającej się chwili, w której usilna jego praca ma mu przynieść korzyści, — dać nagrodę za niejeden trud i mozół poniesiony.

Henryk Sienkiewicz w „Rodzinie Połanieckich" pisze „Ziemia ciągnie i ciągnie z taką siłą, że każdy, przyszedłszy do pewnych lat, pewnej zamożności, nie może się oprzeć chęci posiadania choćby kawałka ziemi".

Ziemia to alfa i omega naszego życia i naszego bytu.

Do młodzieży należy przyszłość. Wybór zawodu dla naszej młodzieży opuszczającej rok rocznie szkoły, sprawia dużo kłopotów i zmartwień rodzicom. Wszak od wyboru zawodu odpowiedniego do zamiłowania i usytuowania zależne jest dalsze życie naszej młodzieży. Wybór odpowiedniego zawodu to pierwszy krok do szczęścia lub nieszczęścia młodego człowieka.

A jaki rodzic nie chciałby widzieć swego syna znajdującego się w szczęśliwej sytuacji?

Przy wyborze zawodu rolniczego dla swego syna radzę być ostrożnym i to bardzo ostrożnym. Wielkie rozczarowanie, zmarnowanie tak drogich młodych lat, stracone pieniądze, niezadowolenie z życia, oto skutki nierozważnego wyboru zawodu. Rozumni i rozważni rodzice powinni jaknajwięcej zająć się wyborem zawodu dla swych synów, nie zmuszać do wybrania tego lub owego zawodu, ale znowuż też nie zostawiać swoich gagatków całkowicie ich woli. Nasza młodzież po zmieceniu kurzu z ławy szkolnej ma aż nazbyt bujne fantazje i za jednym zamachem wywróciłaby świat do góry nogami. Prawie każdy z niej patrzy trochę za dużo „do góry", chce zajść „daleko i wysoko", „nad poziomy" zwykłego śmiertelnika. Przeważna część naszej młodzieży zwykle w połowie drogi spada „z góry" i łamie karki. Na szczęście powoli przenika coraz szersze warstwy społeczeństwa świadomość, że nie blichtr ogólnej ogłady i pozory powierzchownego wykształcenie, ale przedewszystkiem gruntowne przygotowanie zawodowe stanowi obok charakteru, o wartości danej jednostki i decydować musi o stanowisku, jakie jej powierzyć można. Szczegółowa i dokładna nauka to fundament naszego przyszłego bytu. Przez gruntowną naukę umożliwiamy naszym młodym rolnikom — elewom gospodarczym, zdobycie gruntownej wiedzy fachowej, którąby im pozwoliła bądź to lepiej gospodarować na odziedziczonym własnym zagonie, bądź też zająć wyższe, lepiej płatne, a tem samem i bardziej odpowiedzialne stanowisko w zarządzie obcych majątków.

Jeżeli już ostatecznie przeznaczamy naszą młodzież do zawodu rolniczego, to w pierwszej mierze musimy dla niej wybrać odpowiednie miejsce nauki. Mamy dużo majątków, które zajmują się specjalizowaniem naszej młodzieży w zawodzie rolniczym, w majątkach tych odbywa nasza młodzież swą praktykę, naukę. A że dla każdej praktyki konieczna jest też i teorja, więc poślijmy naszą młodzież do tak licznie założonych zawodowych szkół rolniczych. Aczkolwiek praktyka początkowo odbywa się przy ojcu, stanowczo nie może ona nas zadowolić, jestto za mało. — Wiedzę naszą fachową musimy rozszerzyć i wzory bogatego i kulturalnego Zachodu Europy naśladować. Przy ojcach nauczymy się pracować pługiem, mało myślimy nad tem, co w danych warunkach lepiej by się opłacało, produkcja zboża, plantacja buraków cukrowych, czy też chów zwierząt (mleko, opasy, trzoda chlewna) oraz, jakie rośliny są na dane warunki naj-

odpowiedniejsze. A więc poślijmy młodzież naszą do szkół rolniczych, aby tam pogłębiała swoją wiedzę fachową — tak potrzebuą. Rzecz jasna, o czem już wiemy, że nauka nietylko gromadzi w naszej młodzieży duże zasoby wiedzy, lecz zmusza elewa gospodarczego do samodzielnego głębokiego myślenia, by przy tak różnorodnuch i trudnych warunkach i zajęciach gospodarstwa rolnego mógł dać sobie łatwo radę, móc jaknajlepiej i najkorzystniej gospodarstwem kierować i osiągnąć przez to jaknajlepsze wyniki swej pracy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wywóz polskich bekonów do Anglji.

P. Tadeusz Basiński, dyrektor Polskiego Związku Przemysłu Bekonowego „Bacunion" wrozmowie z współpracownikiem Agencji Wschodniej udzielił mu następujących informacyj w sprawie dzisiejszego stanu naszego przemysłu bekonowego:

Przemysł bekonowy — rzekł p. dyr. Basiński — ma u nas duże widoki rozwoju. Spożycie tego artykułu w kraju wprawdzie jest niewielkie, głównym rynkiem zbytu jego Anglja.

Według ostatniej statystyki wiemy, że Anglja sprowadza na swoje potrzeby około ośmiu miljonów centnarów bekonów corocznie. Przytem statystyka wykazuje stałe zwiększanie się dowozu ze strony krajów europejskich, zmniejszenie zaś tego z krajów transatlantyckich, ze Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Tak więc rok 1922 wykazał 6 000 000 centn. bekonów, sprowadzonych do Anglji, za co zapłacono 35 i pół miljona funtów. Z ilości tej Europa dostarczyła 45 proc., resztę zaś kraje transatlantyckie. Największą dostawczynią europejską była Danja, która dowiozła 39 proc. kontyngentu Europy, przy przeciętnej cenie 140 shill. za 1 centnar, podczas, gdy amerykańska cena wynosiła 98 i pół shill. Wyższa cena europejska jest zrozumiała, jeśli zważymy, że bekon europejski pod względem świeżości, a co zatem idzie, smaku, koloru i zapachu, zawsze ma wyższość nad amerykańskim.

W r. 1926 już widzimy całkowitą zmianę. Europa dostarczyła 66 proc. ogólnego zapotrzebowania importowego Anglji, a kraje transatlantyckie tylko 33 proc. Do wywozu z Europy przyłączyły się kraje bałtyckie, t. zn. Polska, Rosja, Łotwa i Estonja. Import ich jednak stanowi w sumie łącznej zaledwie 5 proc. ogólnego angielskiego importu w tym dziale.

Jak widzimy więc, przed naszym przemysłem bekonowym stoją szerokie widoki eksportu. Mamy tutaj pierwszorzędne warunki. Trzody chlewnej wprawdzie niema u nas za dużo, ale hodowla trzody idzie elastycznie i w szybkiem tempie możemy tu osiągnąć znaczny rozwój. Fabryk bekonowych jest na razie nie wiele. Najdawniejsza nasza fabryka w Czerniewicach pod Włocławkiem, założona w 1911 r. jest obecnie nieczynna. Istnieją zato inne, T. A. Fabr. Konserw Mięsnych w Bydgoszczy posiada bardzo ładną bekoniernię, a wyroby jej cieszą się ustaloną opinją na angielskim rynku. Fabryka ta eksportuje obecnie do Anglji około 600 centn. bekonów i 200 centn. szynek tygodniowo.

Fabryka ta jest dziś największą w Polsce, korzysta z chłodni miejskiej i przystępuje obecnie do budowy nowej zaopatrzonej we wszelkie techniczne udoskonalenia bekoniarni.

Stanie ona w Solcu pod Bydgoszczą. Produkcja ich obliczona jest na ubój 10 000 sztuk trzody miesięcznie, przy 2500 centn. bekonów tygodniowo.

W Małopolsce istnieje z dawna już fabryka Zygmunta Ruckera we Lwowie. Fabryka ta posiada nowożytne instalacje, pracuje na maszynach duńskich, przy produkcji 600 do 800 centn. tygodniowo. Towar Ruckera zyskał znaczne powodzenie w Anglji.

W Chodorowie buduje dziś fabrykę bekonów T. Gospodarskie we Lwowie. Należy ona do producentów i jest subsydjowana przez rząd. Produkcja pójdzie na maszynach duńskich przy przypuszczalnej ilości 800 centn. tygodniowo. Pozostaje jeszcze wspomnieć o fabryce w Dębicach, również idącej częściowo na duńskich maszynach i dającej taką sama mniejwięcej jak poprzednia produkcję.

Przemysł bekonowy, jak widzimy, rozwija się u nas i z czasem może zaważy znacznie na naszym bilansie handlowym. Dla dalszego jednak rozszerzenia produkcji potrzebne są duże kapitały. Muszą one być użyte z jednej strony na powstanie nowych fabryk, z drugiej zaś na kredyty dla rolników, aby dać im możność podniesienia hodowli trzody chlewnej, szczególnie zaś gatunków specjalnych.

Z zebrań Kółek Rolniczych

Mroczno. Zebranie Kółka Roln. odbyło się w niedzielę, dnia 4 bm. zaraz po nabożeństwie, w obecności całkowitego zarządu, 30 członków i kilku gości. Prezes p. Przeczewski obznajmił zebranym na samym wstępie, iż przybędzie jeszcze na zebranie z referentem nauczyciel ze szkoły Roln. z Byszwałdu. I tak po godzinnem oczekiwaniu na wspólnej pogawędce czas upłynął, a p. nauczyciel się nie zjawił. Więc p. Prezes zebranie zamknął i wszyscy się rozeszli. Przyszłe zebranie zapowiedział p. Prezes na 9. października, zaraz po nabożeństwie, tj. o godz. 12 w lokalu p. Trzcińskiego, na które postanowił zaprosić lustratora Kółek Rolniczych p. Serożyńskiego. Sekretarz.

Zwiniarz, dnia 4 września 1927. Dzisiejsze zebranie Kółka Roln. zagaił ks. Prezes, o godz. 12¼ pochwaleniem Pana Boga.

Na wstępie ks. Prezes zachęcał do abonowania „Kłosów", poczem oddał głos p. Dyrektorowi Szkoły Rolniczej z Byszwałdu, który wygłosił referat o siewie żyta i pszenicy. Następnie mówił jeszcze w sprawie roli, nawożeniu obornikiem i zastosowaniu sztucznych nawozów. Zalecał do bajcowania żyta, użyć Sublimatu (dwa gramy wymieszać w 1 ltr. wody na 2 ctr) zaś dla pszenicy 250 gr. „Uspulun" na 100 ltr. wody dla 6 ctr. Pod żyto radził dać tomasówkę i sól potasową, a z azotniakiem zalecał być w jesieni ostrożnym, lepiej zaczekać do wiosny; aby zboże nie wylegało. Po ożywionej dyskusji zamknął Przewodniczący zebranie o godz. 1 i pół, pochwaleniem Pana Boga. Członków na zebraniu było obecnych 55.

Sekretarz.

Byszwałd. Zebranie Kółka Roln. odbyło się dnia 28 sierpnia rb. przy udziale 21 członków. Po sprawozdaniu z zebrania ostatniego, odczytał p. prezes Ankiewicz komunikaty oraz art. p. tyt. „Jakie błędy popełniamy przy dotychczasowym systemie uprawy?" Oryginalnego zboża siewnego żyta i pszenicy, zamówili członkowie razem 30 ctr. Po omówieniu spraw gospodarczych, zebranie zamknięto. Następne zebranie odbędzie się 25 września rb. Sekr.

Obowiązkiem każdego rolnika należeć do swego kółka rolniczego!

Zebrania Kółek Rolniczych

odbędą się w niedzielę, dnia 25 września rb.

w Grodzicznie po nabożeństwie,

w Rybnie o godz. 4-tej po poł.